

Ireneusz Caban

Podziemie Obozu Narodowego na Lubelszczyźnie : lipiec 1944 - czerwiec 1945

Rocznik Lubelski 25-26, 135-156

1983-1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IRENEUSZ CABAN

PODZIEMIE OBOZU NARODOWEGO NA LUBELSZCZYŹNIE

(LIPIEC 1944 — CZERWIEC 1945)

Podziemie narodowe, skupione głównie w Narodowych Siłach Zbrojnych, dysponowało daleko mniejszymi wpływami niż podziemie poakowskie. Było to naturalną konsekwencją tradycji ruchów społecznych i politycznych na Lubelszczyźnie i układu sił w konspiracji w okresie okupacji niemieckiej. Tylko stosunkowo wąskie kręgi społeczeństwa sympatyzowały z tym ruchem (część inteligencji, zwłaszcza lekarze i adwokaci, ziemianie, rzemieślnicy). Większość natomiast społeczności tego regionu odrzucała zdecydowanie reprezentowaną przez NSZ ideologię, potępiała bezwzględny stosunek do wszelkiego radykalizmu społecznego, nie aprobowała skrajnego antykomunizmu i wynaturzeń na tym tle. Nawet z punktu widzenia opozycji, jaka ukształtowała się po wyzwoleniu, Narodowe Siły Zbrojne były organizacją skompromitowaną. Powszechnie pamiętano mord pod Borowem z sierpnia 1943 r. (ale i nie tylko).

Ruch ten z uwagi na bezkompromisowość, bezwzględność i okrucieństwo w stosunku do wszystkich, którzy choćby tylko sympatyzowali z władzą ludową (lub podejrzewano ich o to), wyraźnie zaznaczył swoją obecność w okresie trudnej lubelskiej wiosny 1945 r.

Narodowe Siły Zbrojne, uznając od początku za swój główny cel walkę z komunizmem i innymi radykalnymi ruchami społecznymi, były do niej najlepiej przygotowane. Najwcześniej też były zdolne do podjęcia akcji przeciwko kształtującemu się nowemu ustrojowi. Wynikało to również z faktu, że NSZ, wbrew stanowisku ośrodków dyspozycyjnych obozu londyńskiego, postanowiły całkowicie ukryć swoje szeregi w okresie przelamywania się frontu. W wyniku tego udało się im na Lubelszczyźnie zachować w pierwszym okresie niemal całą siatkę organizacyjną, kadre, łączność i służbę kurierską. NSZ były więc w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu organizacją o stosunkowo dużej dyspozycyjności, nieporównywalnie większej niż np. Armia Krajowa.

Przypomnijmy, że w marcu 1944 r. na szczeblu krajowym osiągnięte zostało, bulwersujące całe podziemie, porozumienie o scaleniu Narodowych Sił Zbrojnych z Armią Krajową. Decyzji tej nie podporządkowały się jednak niektóre okręgi oraz część członków Komendy Głównej NSZ (m. in. II wydział KG). Utworzyli oni odrębną Komendę Główną, na czele której stanął płk Stanisław Nakoniecznikoff ps. Kmicic. W październiku 1944 r. jego miejsce zajął b. komendant NSZ w Lubelskiem, właściciel dóbr w Garbowie, Zygmunt Broniewski ps. Bogucki.

Rozłam ten wywołał spore zamieszanie w okręgu lubelskim i przez czas dłuższy czynił sprawę scalenia nie w pełni jasną. Było to tym bardziej

skomplikowane, że w obrębie kierownictwa okręgu ścierały się poglądy „narodowe” i „oenerowskie”. Komendant okręgu „Bogucki”, jakkolwiek on to prowadził zapewne rozmowy na temat scalenia z Komendą Okręgu AK¹, później związał się z grupą rozłamową „Kmicica”. Przeciwnicy zarzucali mu, iż dąży do przekształcenia „NSZ w bojówkę partyjną ONR”. Nie był on odosobniony w swoich poglądach i miał sporo zwolenników w terenie². Trudno odpowiedzieć na pytanie, jak długo toczyła się walka o przystąpienie do scalenia z AK, wiadomo jednak, że w dniu 14 czerwca komendant NSZ ppłk „Lesiński” (Albin Rak)³ zwolnił „Boguckiego” z funkcji komendanta okręgu, „przenosząc go do rezerwy”, a w jego miejsce mianował dotychczasowego przedstawiciela SN przy sztabie okręgu (był jednocześnie zastępcą komendanta) Stanisława Michałowicza ps. Rola Jan tymczasowym komendantem okręgu III-go. W krótkim czasie rozprawił się on ze zwolennikami rozłamu, usuwając ich z szeregów NSZ, dokonał niezbędnych przesunięć na stanowiskach komendantów powiatów i wydał szereg odezw potępiających tzw. „Komendę Kmicica”. Zabronił też kolportowania na terenie okręgu pisma „Narodowe Siły Zbrojne” bez dopisku: „Organ Komendy Głównej NSZ”, oraz „Szańca” i „Załogi” jako prasy grupy rozłamowej.

¹ Istnieją nie w pełni potwierdzone relacje, że spotkanie w sprawie przeprowadzenia scalenia na szczeblu okręgu AK i NSZ odbyło się w maju 1944 r. Wiadomo jednak na pewno, że w dniu 25 maja 1944 r. komendant Okręgu III NSZ „Bogucki” przesłał do wszystkich oddziałów sztabu, KO AS i komend powiatu „Rozkaz wstępny do akcji scaleniowej NSZ w ramach AK wydany przez KG NSZ 15 kwietnia” (Archiwum Komendy Wojewódzkiej MO, obecnie WUSW, w Lublinie, dalej: Arch. KW MO w Lublinie). Po tym terminie, jak należy sądzić, związał się z tą częścią NSZ, która nie uznała scalenia.

² M. in. zwolennikiem „rozłamowców” był dowódca oddziału NSZ „Step”, który na początku lipca 1944 r. przeszedł za Wisłę i podporządkował się rozłamowej grupie „Kmicica”. Był nim także „Znicz” (L. Cybulski), którego rozkazem z 7 lipca 1944 r. komendant okręgu nakazał zdjąć z dowództwa oddziału, „rozbroić i aresztować”, zarzucił mu też pośrednio współpracę z okupantem. Fakt, że po wyzwoleniu stanął on ponownie na czele grupy zbrojnej NSZ, świadczy jednak, iż w nowym okresie dawne podziały nie odgrywały już roli.

³ Został on w dniu 5 czerwca 1944 r. mianowany formalnie przez dowódcę AK „Bora” p.o. komendanta NSZ (stanowisko to faktycznie objął dokładnie miesiąc wcześniej). Równocześnie „Bór” wydał rozkaz nr 173 (z tą samą datą), stwierdzający m. in.: „W wyniku dojrzwania w szeregach NSZ zrozumienia konieczności scalenia wszystkich wysiłków wojskowych w Kraju został dnia 7 III 44 r. podpisany układ o podporządkowaniu i wcieleniu NSZ do AK. W międzyczasie jednak wewnętrzne tarcia w kierownictwie NSZ doprowadziły do tego, że dotychczas nie został dokonany żaden praktyczny krok w kierunku realizacji tego układu. Wskutek tego akcja NSZ, mimo formalnego podporządkowania, nie była i nie jest przez AK ani kierowana, ani kontrolowana [...]. Nie czekając na wykrytowanie się stosunków w kierownictwie NSZ, zarządzam rozpoczęcie wcielenia ich do AK [...]”. Rozkaz ten wraz z potwierdzeniem wcześniej wysłanych decyzji nowego komendanta NSZ został przesłany do okręgów z datą 6 czerwca 1944 r. (Arch. KW MO w Lublinie, zespół NSZ, Rozkaz Szczególny nr 17, Armia Krajowa, Komenda Główna NSZ). Wkrótce jednak (około połowy czerwca) na terenie okręgu pojawiło się „Oświadczenie” „Lewińskiego”, w którym m. in. rzekł się stanowiska komendanta NSZ, uznawał nadrzędność „komendy Kmicica” i anulował wszystkie rozkazy w sprawie scalenia NSZ z AK. Wprowadziło to dodatkowy zamęt w i tak zagmatwaną już sprawę. Pod koniec czerwca komendant okręgu otrzymał dopiero wyjaśnienie, że „Oświadczenie” „Lewińskiego” zostało wymuszone pod groźbą użycia broni. Tamże, Rozkaz oficerski nr 11 z dn. 20 czerwca 1944 p.o. komendanta NSZ przesłany do placówek NSZ w Okręgu III przez „Rola Jana” (L. dz. 73/44).

W wydanym w dniu 19 czerwca 1944 r. „Rozkazie ogólnym Nr 2”, sygnowanym już winiętą „Armia Krajowa, Narodowe Siły Zbrojne”, potwierdził on uznanie idei scalenia i zaaprobował połączenie się z AK, zaznaczając jednocześnie, że „Pan Komendant NSZ podaje do wiadomości wszystkich D-ców, że scalenie z AK będzie przeprowadzone w terenie tylko na jego rozkaz [podkr. oryginału] i na podstawie regulaminu scalenia, który będzie ustalony przez Komendanta Sił Zbrojnych] w Kraju i w porozumieniu z nim”. Jednocześnie rozkaz ten przestrzegał przed prowadzeniem „na własną rękę jakichkolwiek akcji scaleniowych, za wyjątkiem współdziałania bojowego AS”⁴.

Przeniknięcie tego faktu do wiadomości społeczności konspiracyjnej zbulwersowało nie tylko szeregi BCh, co zresztą wywołało zagrożenie odszalenia na niektórych terenach, ale i niektóre grupy akowskie. Tak na przykład komendant powiatu nr 3 NSZ (używał nazwy AK) skarżył się w końcu lipca komendantowi okręgu NSZ, że „W związku z wytworzoną sytuacją i dość dwuznacznym zachowaniem się miejscowych czynników AK (PZP) w stosunku do żołnierzy NSZ, zdarzają się wypadki różnego rodzaju gróźb i szykan ze strony różnego rodzaju czynników AK”⁵. Zdecydowanie negatywne stanowisko w tej sprawie zajęła monopolistyczna w warunkach lubelskich partia podziemia londyńskiego — Stronnictwo Ludowe „Roch”. Sprzeciwiała się temu Delegatura Rządu, np. delegat na powiat lubelski „Zręb” (Jan Chmielewski) żądał usunięcia grupy „Zęba” ze swojego terenu bez względu na to, czy dojdzie do scalenia, czy też nie⁶.

Szczupłość bazy źródłowej nie pozwala na przedstawienie dalszego toku czynności scaleniowych, choć wiadomo, że również niektóre organizacje powiatowe NSZ uważały się za scalone i oczekiwały na instrukcje wykonawcze⁷, niemniej jednak pewnym jest to, że wejście Armii Radzieckiej przerwało wszelkie rozmowy w tej sprawie. Wcześniej jeszcze ukazał się rozkaz dowódcy Armii Krajowej stwierdzający, że „NSZ nie wchodzi w skład AK”⁸.

Nie przeszkodziło to kierownictwu lubelskiego okręgu NSZ nadal uważać „scalenie” za dokonane i między innymi posługiwać się od połowy czerwca do końca 1944 r. zarówno w wewnętrznej korespondencji, jak i na zewnątrz oficjalną nazwą: „Armia Krajowa. Komenda Okręgu Narodo-

⁴ Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, akta bez sygnatur, Rozkaz ogólny nr 2 z 19 VI 1944 r. podpisany przez „Rolę Jana”. W rozkazie tym komendant okręgu nakazał także zniszczyć wszystkie inne rozkazy na temat akcji scaleniowej wydane przez nieżyjącego już wówczas b. komendanta głównego NSZ „Zegotę” oraz wszystkie wydane po 7 marca przez S. Nakoniecznikoffa ps. „Kmicic” jako „samozwańczego komendanta głównego NSZ”. Wcześniej, bo 16 maja, podobny rozkaz w tej sprawie wydał komendant NSZ „Lesiński”.

⁵ Tamże, Pismo komendanta powiatu nr 3 z 29 VII 1944 do komendanta Okręgu Nr III NSZ, podpisane przez „Stanisława Uherskiego”.

⁶ I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w okręgu lubelskim, Część druga: dokumenty*, Lublin 1971, s. 324.

⁷ W cytowanym już piśmie do komendanta okręgu z 29 lipca 1944 r. komendant powiatu nr 3 „Stanisław Uherski” skarżył się, że „obiecany w rozkazie z dnia 6.6.1944 regulamin scalenia nie nadchodzi, a ma to znaczenie naczelne i dla naszych żołnierzy już podporządkowanych AK”. Arch. KW MO w Lublinie, Pismo komendanta powiatu nr 3 z 29 VII 1944 r.

⁸ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, Londyn 1950, Wyd. Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego, t. III, *Armia Krajowa*, s. 269, Rozkaz „Bora” z 21 VI 1944 r.

wych Sił Zbrojnych III", zaś komendy powiatowe: „Armia Krajowa. Komenda powiatu...". Miało to zresztą później głębsze reperkusje dla złożonych problemów walki politycznej tego okresu. Przechwytywane bowiem przez aparat bezpieczeństwa dokumenty z taką właśnie winietą zaciemniały istniejące w podziemiu różnice, wpływały na niesłuszne oceny, a przede wszystkim „potwierdzały” błędną w istocie tezę ówczesnego kierownika resortu bezpieczeństwa S. Radkiewicza o całkowitym zatarciu się różnic między Armią Krajową i Narodowymi Siłami Zbrojnymi⁹.

Daleko mniejszą wiedzą dysponujemy w odniesieniu do Podlasia, które w strukturze NSZ stanowiło samodzielny okręg, ściśle związany z ośrodkiem warszawskim. Wiadomo jednak, że organizacja ta uznała porozumienie z marca 1944 r. i niektóre grupy NSZ uważały się za scalone z AK, choć i tam proces ten przebiegał z perturbacjami¹⁰.

W listopadzie 1944 r. w związku z nową sytuacją polityczną kierownictwo Stronnictwa Narodowego postanowiło wyprowadzić z AK tę część NSZ, która poddała się scaleniu, i połączyć wszystkie ugrupowania konspiracji narodowej w jedną organizację: Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW). W interesującym nas okresie nie miało to większego znaczenia dla podziemia tego ugrupowania politycznego w Lubelskiem, jako że kształtowało się ono tu w innych, odmiennych od reszty kraju warunkach.

Województwo lubelskie w pierwszej połowie 1945 r. wchodziło w obszar dwóch okręgów NSZ. Pierwszy, noszący numerację III, z siedzibą w Lublinie, obejmował środkową i południową część województwa z komendami powiatowymi: lubelską, miasta Lublina (wydzieloną w sierpniu 1944 r.), krasnostawską (obejmowała również pow. Włodawa), janowską, kraśnicką, zamojską, biłgorajską i chełmską (podlegał jej pow. Lubartów). Drugi obejmował północną część województwa lubelskiego i południowe powiaty warszawskiego z siedzibą w Siedlcach. Podlegały mu komendy w Siedlcach, Węgrowie, Sokołowie, Radzynie Podlaskim i w Białej Podlaskiej. Część tych komend nie dysponowała rozbudowanymi sztabami i faktycznie stanowiła zawiązki władz nielicznych w sumie placówek terenowych.

Okręg siedlecki po wyzwoleniu przez dłuższy czas nie miał żadnej łączności z kierownictwem NSZ, zaś jego sztab był zdekompletowany. W sierpniu 1945 r. został on włączony organizacyjnie do lubelskiego okręgu NSZ.

Okręgiem lubelskim kierował Stanisław Michałowicz ps. Rola Jan, Ziemowit (od połowy czerwca do grudnia 1944 r.), a po nim mjr Władysław Zieliński ps. Wujek, zaś okręgiem siedleckim — Stanisław Mio-

⁹ Tezę tę po raz pierwszy sformułował S. Radkiewicz na posiedzeniu PKWN w dniu 4 października 1944 r. W ciągu następnego okresu była ona upowszechniana nie tylko w propagandzie, ale stała się składnikiem świadomości niektórych działaczy lewicy. „Jeśli chodzi o AK — mówił jeden z uczestników konferencji partyjnej w październiku 1944 r. — to chociaż NSZ nigdy nie był aktywny, to na czele AK elementy NSZ są silne” (Arch. Ruchu Robotniczego, t. I, Warszawa 1971, s. 375).

¹⁰ Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Pismo „Sosny” do „Józefa” z 11 V 1945 r. Sprawozdanie „Wiru” za czerwiec 1944 r. (Delegatura Okręgowa) podaje np. w odniesieniu do obwodu Łuków, że „Odbyto kilka konferencji mających na celu wcielenie NSZ do AK, które nie dały wyników. Z przejętego rozkazu sztabu NSZ (prawdopodobnie chodzi tu o tzw. Komendę „Kmicica” — przyp. I. C.) ujawniono zakaz podporządkowania się oddziałów NSZ. Dokument ten podaje, że oddziały zbrojne NSZ liczą w tym obwodzie 300 ludzi.

duski ps. Sokół (maj 1945 r.), a następnie (od czerwca) kpt. Zygmunt Re-guski ps. Perkuła (używał też ps. Feliks).

Jak zaznaczyliśmy, okręg lubelski NSZ przetrwał bez większych wstrząsów okres przełamania się frontu. Mógł więc już wkrótce podjąć szereg organizacyjnych posunięć, które adaptowałyby jego szeregi do nowych warunków. Wykazał w tym względzie aktywność wprost niezwykłą. Pomiędzy 5 a 10 sierpnia, a więc w niespełna dwa tygodnie po wyzwoleniu, Okręg III NSZ przeprowadził reorganizację sztabu, wprowadził nowe zasady funkcjonowania łączności, zmienił pseudonimy¹¹ i wyodrębnił miasto Lublin z powiatu lubelskiego, tworząc tu samodzielną komendę. Przeprowadzono szereg narad instruktażowych szefów wydziałów komendy okręgu i komendantów powiatów, wydano ważne rozkazy organizacyjne, awansowe i odznaczeniowe, wreszcie zreorganizowano służbę kobiet w tzw. Powstańczą Wojskową Służbę Kobiet (PWSK)¹².

5 sierpnia komendant okręgu „Rola” zwołał do Lublina odprawę komendantów powiatowych, na której przedstawił wytyczne co do zachowania się organizacji w nowych warunkach. Sprowadzały się one głównie do potwierdzenia zakazu dekonspiracji, niedopuszczenia do występowania z szeregów i „indywidualnego wstępowania do tzw. Armii Polskiej”. Tworzącą się nową rzeczywistość społeczno-polityczną uznano za przejściową, wymagającą przeczekań do „czasu wyjaśnienia się rozwoju zdarzeń”. Wymaga to — jak określił „Rola” — przede wszystkim utrzymania łączności w stanie alarmowym pomiędzy sztabem okręgu a komendami w powiecie i ściślejszego powiązania się z niższymi szczeblami organizacyjnymi¹³.

W kilka dni później, bo już 10 i 11 sierpnia 1944 r., Komenda Okręgu III dokładniej sprecyzowała bieżące zadania organizacji. „Rozkaz szczegółowy nr 1” z datą 10 sierpnia polecał głęboką konspirację dowódtw i ludzi, bojkotowanie wszelkich zarządzeń PKWN, nieuznawanie dekretu o mobilizacji i przejście na aktywną „propagandę szeptaną”. Dowództwo postanowiło rozwiązać wszystkie dotychczasowe oddziały lotne NSZ i przejść wyłącznie na organizowanie kilkuosobowych grup bojowych o charakterze garnizonowym oraz wydzielenie patroli żandarmerii w ramach tzw. Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS). W pierwszej kolejności grupy te miały otrzymać pełne uzbrojenie. W sposób wyraźny kierownictwo NSZ Okręgu III-go oczekiwało w tym czasie raczej szybkich zmian w układzie politycznym (nadzieje związane z trwającym w Warszawie powstaniem, presja mocarstw zachodnich itp.) niż wejścia w dłuższy okres działań konspiracyjnych¹⁴. Dyspozycyjność miała być tu argumentem „potwierdzającym” siłę i znaczenie.

¹¹ W związku z tym komendant okręgu zmienił pseudonim z „Rola Jan” na „Ziemowit Jan”, szef sztabu — z „Dębno Leon” na „Kmita Leon”, adiutant — z „Czarny” na „Rylski Władysław”, szefowie oddziałów: I-szego z „Henryk Lech” na „Karlicz Zygmunt”, II-go — z „Bogusław” na „Sawicki Witold”, III-go — z „Tadeusz” na „Ziemnicki Tadeusz”, IV i VII-go — z „Kania” na „Karnowski Piotr”, V-go — z „Mateusz” na „Orzeł Mieczysław” oraz VI-go — z „Stawin” na „Kurzawa Ryszard”.

¹² Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Rozkaz szczegółowy nr 2 Komendy Okręgu III AK-NSZ, szefa sztabu KO „Kmita”, z 11 VIII 1944 r.

¹³ Tamże, Rozkaz Komendy Okręgu III AK-NSZ z 5 VIII 1944 r. podpisany przez „Role”.

¹⁴ Tamże, Rozkaz szczegółowy nr 1 Komendy Okręgu III AK-NSZ, L. 95, podpisany przez „Ziemowita”.

Komenda Okręgu III zadbała również o ułożenie dobrych stosunków z AK i puszczenie w niepamięć dawnych sporów i kontrowersji. We wspomnianym rozkazie sprawie tej nadano szczególne znaczenie. „Zabraniam na terenie okręgu — pisał w nim komendant — wszczynania jakichkolwiek nieporozumień z członkami AK. Nie pora teraz na kłótnie”¹⁵. Nie o kłótnie jednak chodziło. Cała sprawa miała szerszy aspekt. Otóż kręgi kierownicze Narodowych Sił Zbrojnych w Lubelskiem bardzo silnie związane były z ideologią oenerowską (wyraźnie np. izolowały się od Zarządu Okręgu SN). Zabiegały one nie tylko o podporządkowanie sobie całego ruchu konspiracyjnego endecji, ale także o zdobycie przewodniej roli w podziemiu londyńskim. Podczas okupacji było to niemożliwe. W nowej sytuacji — przynajmniej z punktu widzenia tej grupy — było o wiele bardziej realne¹⁶. Przebieg wydarzeń w Lubelskiem na przełomie lipca i sierpnia w oczach przeciwników komunizmu „potwierdzał” stanowisko NSZ zajęte wcześniej, a wyrażające się w traktowaniu walki z tym ruchem jako „polskiej racji stanu”¹⁷. W rozważaniach przywódców tego ugrupowania dawało to wielką szansę utworzenia jednolitego frontu antykomunistycznego pod kierownictwem grup oenerowskich. Stąd więc stanowisko AK i jej udział w „Burzy” uznano za antynarodowe, pozbawiające w istocie Armię Krajową wszelkich praw do „dalszego przewodzenia w podziemiu”¹⁸. Szereg posunąć wyraźnie wskazuje na to, że wykorzystując chaos, dezorientację i stan psychiczny szeregów AK, NSZ od początku zamierzały wysunąć się na czoło nowej konspiracji. Nie bez znaczenia było tu używanie wspomnianej winiety „Armia Krajowa — NSZ” i lansowanie przekonania o jednej, scalonej armii konspiracyjnej.

Sprawę tę kierownictwo NSZ traktowało niemal obsesyjnie. Śledząc bardzo uważnie sytuację w Armii Krajowej w okręgu, chciało wykorzystać najmniejszą pojawiającą się szansę. W listopadzie 1944 r., po aresztowaniu części kierownictwa okręgu AK, komendant III Okręgu NSZ natychmiast wydał rozkaz nakazujący „przygotowanie się do wcielenia nierozszyfrowanych kolegów z przeciwnych organizacji wojskowych i politycznych do Narodowych Sił Zbrojnych”, zwracając równocześnie uwagę,

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zamierzenia kierownictwa Okręgu III NSZ w tym zakresie nie były zjawiskiem nowym. W czerwcu 1944 r., a więc w okresie nasilonej krytyki NSZ przez inne ugrupowania konspiracji londyńskiej, komendant Okręgu III NSZ wydał rozkaz, w którym stwierdzał m. in., że „NSZ stanowi jedyną siłę zwartą, ideową i wojskową reprezentującą ideał Wielkiej Polski Narodowej i Katolickiej”, a także, że „oczy Narodu, najwyższych Władz Państwowych i Naczelnego Wodza upatrują w nas ośrodek jedyny i najpełniejszy, który nie zawiedzie w żadnej próbie, czy to w walce z Niemcami, czy z bolszewizmem”, i dalej: „otwarła się perspektywa, że NSZ skupi w swych szeregach narodowo myślących żołnierzy z wszystkich organizacji szarpanych partyjnymi niesnaskami”. Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Rozkaz nr 2 z 19 VI 1944 Komendy Okręgu III AK-NSZ (L. dz. 66/44) podpisany przez p.o. komendanta okręgu „Rolę Jana”. Warto też podkreślić, że „Komunikat” Nr 17/VI/44 (z kwietnia 1944 r.) w instrukcji dla propagandy pisanej przesłanej do wszystkich okręgów nakazywał przedstawiać wkład NSZ wniesiony do AK jako „stan liczbowy równy mniei więcej sumie stanów wszystkich innych członków AK” (!).

¹⁷ „Szaniec” nr 15 z 4 XII 1943 r.

¹⁸ Już w kwietniu 1944 r. Dowództwo Okręgu III NSZ stwierdzało, że nie przyłączy się do „demonstracji politycznej” przygotowywanej przez AK. Patrz: „Komunikat” nr 18 z 12 IV 1944 r.

że owo wcielenie „musi być planowe i ostrożne, aby nie ściągnąć na nasze oddziały likwidacji przez NKWD”¹⁹. Rozkaz zalecał także „wzmocnienie konspiracji do maksimum”. Zaznaczmy jednak od razu, że zamierzenia te poniosły generalne fiasko i nie przeczy temu fakt, że wiosną 1945 r. w niektórych oddziałach PAS znalazła się część ludzi z Armii Krajowej.

Prawdopodobnie w październiku 1944 r. doszło do pierwszego po wyzwoleniu spotkania przedstawicieli komend okręgowych NSZ i AK i jakkolwiek przebieg rozmów jest bliżej nie znany (źródła organów bezpieczeństwa sugerują, że obie komendy przygotowywały powstanie lub zamach na PKWN), to jednak sam fakt, że do nich doszło, wzmacniał stronę NSZ.

Przez cały okres drugiego półrocza 1944 r. podziemie enezetowskie zmierzało do przetrwania z jak najmniejszymi stratami, a przede wszystkim do koncentracji wojsk na Lubelszczyźnie, wynikłej z zatrzymania się frontu nad Wisłą, i do zachowania pełnej dyspozycji na chwilę ruszenia ofensywy. Nie oznaczało to w praktyce wstrzymania się od dywersji i przypadków terroru. W tym czasie z rąk tego ugrupowania zginęło w województwie około 21 osób²⁰. Niemniej jednak był to zakres działań ograniczony, wynikający z sytuacji wojskowej tego terenu.

Podstawową uwagę skierowano w tym czasie na morale własnych szeregów. Niemal każdy rozkaz z tego okresu nawiązywał do zasadności nieujawniania się po wyzwoleniu („Was dzięki zarządzeniu przełożonych i dzięki Waszemu sprytowi nie zlikwidowano”²¹), do nieprzemyślanej decyzji o podjęciu powstania w Warszawie i jego skutkach. Sytuację organizacyjną w NSZ, wyraźnie zresztą przecenianą, porównywano do Armii Krajowej, podkreślając ustawicznie, że dzięki temu Narodowe Siły Zbrojne „uchowały się”, podczas gdy „Rządy NKWD pod płaszczykiem PKWN zlikwidowały sztab organizacyjny wojskowych skoncentrowanych w Armii Krajowej”²². Kierownictwo lubelskiego NSZ szło nawet dalej, lansując tezę o zlikwidowaniu całej organizacji akowskiej.

Informacje, jakie przenikały do szerszych kręgów o przygotowywaniu zamachu na PKWN, bez względu na to, czy był on istotnie przygotowywany, czy też nie, zdwoiły zainteresowanie organów bezpieczeństwa Narodowymi Siłami Zbrojnymi. W grudniu Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego wpadł na trop Komendy III Okręgu NSZ. Aresztowany został komendant okręgu Stanisław Michałowicz — „Ziemowit” i pięciu jego najbliższych współpracowników, szefów niektórych wydziałów sztabu. Spowodowało to pewne zamieszanie w szeregach enezetowskich, okresowe przerwanie łączności i na ponad miesiąc zahamowało częściowo działalność organizacyjną. Skutki tego faktu nie były tak głębokie, jakby to się mogło wydawać, uwzględniając ówczesną sytuację. Już bowiem na przełomie stycznia i lutego 1945 r. mjr Władysław Zieliński ps. Wujek (poprzednio komendant powiatu NSZ Chełm) wiąże zerwane kontakty, ustala plan działań organizacji po wyjściu z województwa wojska i tworzy nową

¹⁹ Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Wyciąg z rozkazu Komendy Okręgu III AK-NSZ z 15 XI 1944 r. podpisany przez „Ziemowita”.

²⁰ I. Cabań, E. Machocki, *Za władzę ludu*, Lublin 1975, s. 83.

²¹ Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Rozkaz Komendy Okręgu III AK-NSZ z 15 XI 1944 r.

²² Tamże.

Komendę Okręgu NSZ (nosiła ona oficjalnie nr XVI, choć jeszcze później w dokumentacji posługiwano się dawną numeracją)²³.

Działalność Zielińskiego zbiegła się z inicjatywą utworzenia jednolitego kierownictwa podziemnym ruchem obozu narodowego na terenach wyzwolonych w 1944 r. jako zawiązku przyszłego „wojskowego frontu antykomunistycznego”. Na odprawie w Lublinie w dniu 4 lutego 1945 r. utworzona została Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna Ziem Wschodnich (TNRP), która powołała Komendę Ziem Wschodnich, mającą spełniać rolę zwierzchnika wojskowego dla okręgu lubelskiego i siedleckiego NSZ. (Początkowo do tych prac skierowany został przez Komendę Główną NSZ Wacław Święcicki ps. Tuwar, który miał tu występować jako tzw. komendant grupy „Wschód”, ale misja jego nie powiodła się na skutek aresztowania)²⁴. Obie inicjatywy już wkrótce wzajemnie się uzupełniły, a Komenda Okręgu kierowana przez „Wujka” zaczęła spełniać rolę Komendy Ziem Wschodnich.

Jednym z pierwszoplanowych kierunków działań Komendy Ziem Wschodnich było utworzenie silnych bojówek Pogotowia Akcji Specjalnych (w okresie okupacji: AS — Akcja Specjalna), i w nowych warunkach — ponowne utworzenie oddziałów lotnych. Oddziały PAS działały na wyodrębnionych zasadach organizacyjnych. Szef PAS obwodu podlegał szefowi PAS okręgu. Najniższą jednostką organizacyjną była sekcja w składzie 1 + 3 (w przeciwieństwie do sekcji tzw. oddziałów liniowych, liczących 6 osób, tj. 1 + 5), trzy sekcje tworzyły drużynę (1 + 12), trzy drużyny pluton, a trzy plutony kompanię.

Do oddziałów Pogotowia Akcji Specjalnej — jak to określała jedna z instrukcji — miano dobrać „najlepszych ludzi”.

Zakres działalności oddziałów PAS formułowała „Instrukcja dla oddziałów PAS (Pogotowia Akcji Specjalnej)” wydana przez Okręg nr III, co prawda w 1946 r., ale należy domniemywać, że podobny zakres wytycznych obowiązywał i wiosną 1945 r. lub że uogólniała ona doświadczenia z tego właśnie okresu. Charakterystyczny jest w niej nie tyle kierunek ideowy, co buńczuczny ton. „Zadaniem oddziałów PAS — pisano w niej — jest bezwzględna walka z czerwonym okupantem i jego agenturami, tzn. Rządem Jedności Narodowej i wszelkimi jego organami wykonawczymi. W pierwszym rzędzie należy zniszczyć tak zwaną »Służbę Bezpieczeństwa« (UB), od najmniejszego agenta i szpiega aż do Ministra. Ponadto należy zniszczyć wszystkich czł[onków] rządu (z wyjątkiem należących do PSL). Wszystkich czł[onków] PPR i SL oraz wyróżniających się gorliwością czł[onków] PPS, wszystkich gorliwych milicjantów oraz członków milicyjnych grup operacyjnych przy komendach powiatowych, czł[onków] ORMÓ, żołnierzy KBW oraz niszczyć wszystkich żołnierzy, którzy wyróżniają się gorliwością na obławach lub odmawiają poddania się. Poza tym Sowietów z NKWD, przy tym należy stosować system »tajnego zniknięcia«, poza tym likwidować Żydów, Niemców oraz partyzantkę ukraińską. Wszystkich ww. należy rozstrzeliwać i niszczyć w akcji [...]”²⁵.

²³ *Z walk przetrwano zbrojnemu podziemiu 1944—1947*, Pod red. Marii Turlejskiej, Warszawa 1966, s. 29.

²⁴ W. Król, *Podziemie endecko-oenerowskie, jego działalność polityczna i zbrojna (passim)*, W: *W walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944—1947*, Warszawa 1967.

²⁵ Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Instrukcja dla oddziałów PAS (Pogotowie Akcji Specjalnej), bez daty (z treści wynika, że z pierwszej połowy 1946 r.).

Na czele Pogotowia Akcji Specjalnej Okręgu III stanął były pracownik Urzędu Ziemskiego w Krasnymstawie Zygmunt Wolanin ps. Zenon (przed wyzwoleniem szefem AS w okręgu był „Zab”). W krótkim czasie (marzec-maj), przeprowadził on inspekcję całego województwa, zwracając szczególną uwagę na liczebność grup PAS, ich wyszkolenie i uzbrojenie. Wiosną 1945 r. grupy PAS przestają być nielicznymi osobowo bojówkami i stają się faktycznie oddziałami lotnymi, znaczna ich część traci bowiem charakter garnizonowy, a różnica między bojówką a oddziałem staje się mało uchwytna.

„Zenon” nalegał na podejmowanie akcji zbrojnych, i to o szerszym zakresie i wydzwiku politycznym, traktując je jako swego rodzaju przetarg z podziemiem poakowskim i reklamę dla Narodowych Sił Zbrojnych. Na skutki nie trzeba było długo czekać. W maju i czerwcu spotykamy kilka akcji tego rodzaju. Na przykład w Lublinie 10-osobowa bojówka PAS dowodzona przez „Jara” (S. Olejnicki) w niespełna trzy tygodnie przeprowadziła kilka głośnych akcji, m. in. 24 maja na Izbę Rolniczą, zabierając 61 tys. zł, 7 czerwca — na Bank Gospodarstwa Krajowego, rabując ponad 100 tys. zł, 12 czerwca — ponownie na Izbę Rolniczą (10 tys. zł) i 15 czerwca — na Fabrykę Wag „Caudr” i Drożdżownię²⁶.

Komenda Ziemi Wschodnich podporządkowała sobie czasowo również rzeszowski okręg NOW i przystąpiła do odbudowy okręgu na Podlasiu. 5 maja na naradzie we wsi Radomyśl k. Siedlec zreorganizowano sztab okręgu, stawiając na jego czele Stanisława Mioduńskiego ps. Sokół. Wkrótce miało jednak okazać się, że w łonie kierownictwa tego okręgu od dawna mają miejsce wewnętrzne tarcia personalne i toczy się walka o władzę. Mianowanie Zygmunta Reguskiego ps. Perkuła tymczasowym komendantem okręgu nie rozwiązało konfliktu, lecz raczej go zaostriżyło. Każdy z nich miał bowiem swoich zwolenników i popierające go organizacje w terenie. Sytuacja ta przeciągała się, aż wreszcie w sierpniu 1945 r. Komenda tego okręgu została rozwiązana, a Podlasie włączone w skład okręgu lubelskiego²⁷.

Komenda Ziemi Wschodnich, która koordynowała działalność NSZ w województwie, istniała samodzielnie do 6 lipca 1945 r., kiedy to podporządkowana została Komendzie Głównej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) w ramach tzw. zjednoczenia ruchu narodowego od góry. Wyłamała się z tego Komenda Powiatowa NSZ w Siedlcach, co było w związku ze wspomnianym konfliktem. W sierpniu (już po scaleniu obu lubelskich okręgów) podjęła ona próbę zjednoczenia podziemia na Podlasiu pod sztandarem NSZ, wydając szereg odezw i apeli, aby ostatecznie w 1946 r. podporządkować się Inspektoratowi WiN „Biała Podlaska”²⁸.

Należy także zaznaczyć i to, że decyzji o „zjednoczeniu od góry” nie aprobowali wszyscy członkowie kierownictwa okręgu lubelskiego. Część z nich podjęła nawet próby utworzenia „Krajowej Armii Narodowej”, mającej skupić ludzi z „AK, NSZ, SN”²⁹.

²⁶ W. Król, *op. cit.*; Arch. KWMO w Lublinie, NSZ, Protokół z przesłuchania K. Łuszczynskiego z 23 VIII 1945 r.; Rozkaz nr 3 z 10 czerwca 1945 r.

²⁷ Tamże, Protokół z przesłuchania „Rusława” z 23 lipca 1945 r.; Rozkaz nr 3 z 10 czerwca 1945 r.

²⁸ Tamże, Akta nr: Sr. 964/47, t. 3.

²⁹ Tamże, NSZ, Protokół z przesłuchania K. Łuszczynskiego z 23 VIII 1945 r. i A. Majewskiego z 3 IX 1945 r.

Zbrodnia w Wierchowinach (piszemy o niej dalej) i akcje NSZ w Krasnymaku i Janowskim przyspieszyły szersze rozpoznanie tej organizacji. Nadmienmy, że były to działania skomplikowane i że przez pewien czas bardzo trudno było organom bezpieczeństwa zebrać niezbędne informacje. Już jednak na początku lipca 1945 r. służba bezpieczeństwa zdołała rozpoznać skład Komendy Okręgu i kierownictwa kilku powiatów. W wyniku tego, jeszcze w lipcu, zostało aresztowanych dziewięciu członków Komendy Okręgu, w tym m. in. szef wydziału organizacyjnego (Bolesław Żwirko ps. Wysoki) i szef wywiadu (Mieczysław Obarski ps. Sierpień). Aresztowano również szefa wydziału organizacyjnego z okręgu siedleckiego (uniknął aresztowania komendant okręgu lubelskiego „Wujek”). Równocześnie jednoznacznie działania wojskowych grup operacyjnych doprowadziły w lecie 1945 r. do rozbicia lub likwidacji szeregu grup i oddziałów enezetowskich w Lubelskiem. Okręg został więc poważnie osłabiony i po podporządkowaniu się NZW nie odgrywał w nim większej roli, a zorganizowana następnie Komenda II Obszaru NSZ z siedzibą w Lublinie na skutek dalszych aresztowań zmuszona została do zaprzestania działalności pod koniec 1945 r.³⁰ Znacznie poważniejszą rolę zaczął w drugiej połowie 1945 r. odgrywać NSZ w północnej części Lubelszczyzny, związany z nową Komendą Okręgu XVII NSZ.

Tak jak już zaznaczyliśmy, stosunki pomiędzy Armią Krajową, a następnie organizacją poakowską i Narodowymi Siłami Zbrojnymi nie uległy po wyzwoleniu większym przemianom, jakkolwiek walka z władzą ludową niewątpliwie zbliżyła je programowo. Brak jednak wiarygodnych dowodów, aby mówić o współpracy obu tych ugrupowań wiosną 1945 r.

Większość dowódców podziemia poakowskiego zdawała sobie sprawę, że Narodowe Siły Zbrojne są dostatecznie skompromitowane w oczach społeczeństwa, aby nawet w nowych warunkach wiązać się z nimi umowami i współpracą, bez możliwych do przewidzenia reakcji we własnych szeregach i wśród tej części społeczeństwa, która im sprzyjała. Nie bez znaczenia było i to, że podziemie poakowskie przez całe pierwsze półrocze 1945 r. zabiegało o dobre stosunki z pozostającym w konspiracji Stronictwem Ludowym „Roch”, a to wykluczało praktycznie jakiegokolwiek kontakty z NSZ.

Zachowane dokumenty potwierdzają, że podziemie poakowskie utrzymywało wyraźną rezerwę w stosunku do inicjatyw i propozycji współpracy wysuwanych wielokrotnie przez stronę enezetowską. Szereg z nich zbywano po prostu milczeniem. Trzeba bowiem pamiętać, że dążenie NSZ do hegemonii w podziemiu sprzeczne było z przekonaniem dowódców podziemia poakowskiego, którzy podobnie jak w okresie Armii Krajowej uważali, że i obecnie wszystkie inne odłamy podziemia powinny być im podporządkowane. Charakterystyczny jest tu protest Komendy Okręgu NSZ skierowany w maju do „Komendy Okręgu AK” przeciwko postępowaniu inspektora zamojskiego „Stera”, który nie tylko że odmówił współpracy i zarzucił NSZ „złe zachowanie” i działalność w powiecie Hrubieszów bez zgody miejscowego dowództwa AK, ale ponadto „zarządził usunięcie oddziałów NSZ z tego terenu”. Chodziło w tym przypadku o współ-

³⁰ Tamże, Raporty specjalne z lipca; Centralne Archiwum Wojskowe, III-36, t. 31, k. 7, Sprawozdania z przebiegu pracy śledczej WUBP w Lublinie za okres od 20—30 VII 1945 r.; W. K r ó ł, *op. cit.*

ny wypad obu organizacji na ukraińskie wsie Mircze i Kopyłów, co wykluczało nadzieję na pozytywne rezultaty wcześniej nawiązanych kontaktów przez miejscowe dowództwo AK z przedstawicielami Ukraińskiej Powstańczej Armii. Z drugiej jednak strony ostra reakcja miejscowego kierownictwa podziemia poakowskiego potwierdza niechęć do wiązania się z NSZ³¹.

W lutym 1945 r. nowo utworzona Komenda Okręgu podjęła nową inicjatywę wzajemnego porozumienia się z AK, argumentując, że uchwały konferencji jałtańskiej są dostatecznym powodem konieczności zbliżenia. „Pragniemy nawiązać — pisano w piśmie z 18 lutego — osobisty ponowny kontakt między przedstawicielami obu Komend. Następują na terenie politycznym wypadki ważne, chwila jest może decydująca o losach Polski. W naszej akcji, mającej na celu oswobodzenie ojczyzny, każdy krok, zwłaszcza dzisiaj, musi być poważnie przemyślany i możliwie uzgodniony ze współtowarzyszami walki”³².

Jakkolwiek nie znana jest dalsza korespondencja w tej sprawie i reakcja kierownictwa okręgu Armii Krajowej, to jednak rozwój wydarzeń każe sądzić, że inicjatywa ta nie doprowadziła do proponowanej współpracy. Tym bardziej, że w dniu 21 marca 1945 r. aresztowany został komendant okręgu AK Franciszek Żak ps. Wir i kilku jego najbliższych współpracowników.

W krótkim czasie po owym liście sprawa zjednoczenia wszystkich grup i organizacji podziemia pod sztandarem NSZ weszła jakby w nowy etap. Coraz wyraźniej podejmowała ją prasa enezetowska i rozkazodawstwo poszczególnych ogniw organizacyjnych. Wszystko wskazuje na to, że obecnie za drogę łatwiejszą uznano nie rozmowy z kierownictwem okręgowym, ale z terenowymi komendami organizacji poakowskiej. Przynajmniej takie próby podejmowały w krótkim czasie komendy powiatowe NSZ w Siedlcach, Hrubieszowie i powiatu lubelskiego.

Wraz z tym narastała coraz mniej maskowana krytyka Armii Krajowej, już nie tylko za ujawnienie się po wyzwoleniu, ale i za „niedocenia- nie walki z komuną” podczas okupacji. „Nie chcemy tych — pisał komendant okręgu siedleckiego — co nie idą z nami, odsądzać od czci i wiary, uważać ich za złych Polaków. W naszych oczach się po prostu mylą, idą innymi drogami. Ze się mylą obierając inną drogę, to możemy powiedzieć z całą świadomością. Od kilku lat naszego istnienia i naszej pracy krytykowano nasze poczynania, aby w parę miesięcy po tym robić to samo, co my, iść naszymi śladami”³³.

Wyraźnie krytykowano organizację poakowską za stanowisko, jakie

³¹ Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Raport mjr. „Kaspra” do komendanta Okręgu XVI NSZ z 15 V 1945 r. („Kasper” jest prawdopodobnie pseudonimem komendanta okręgu „Roli Jana”).

³² Tamże, Pismo komendanta okręgu NSZ do Komendy Okręgu AK. Warto wspomnieć, że kontrowersje pomiędzy AK a NSZ w Hrubieszowskim pozostawiły również ślad w piśmie komendanta okręgu NSZ do kierownictwa organizacji poakowskiej, w którym wzywał on do połącznego zażegnania w przyszłości wszystkich sporów między obu organizacjami. Bliżej nie zbadana jest informacja, jaką zawiera jedno ze sprawozdań szefa WUBP w Lublinie z końca maja 1945 r. o tym, że w dniu 23 maja dowódca zgrupowania poakowskiego „Zapora” podpisał formalnie porozumienie z Komendą Powiatową NSZ w Lublinie; zupełnie nie odzwierciedlają tego materiały z procesu „Zapory”.

³³ Tamże, Rozkaz nr 3 z 10 VI 1945 r., Świerk XVII, podpisany przez „Perkulę”.

zajęła po powstaniu Rządu Jedności Narodowej, kiedy to rozformowała swoje oddziały, a niektórzy dowódcy (np. „Zagłoba”, „Ostoja”) podjęli rozmowy w sprawie wyjścia z konspiracji. NSZ zareagowały na to ostro, nakazując między innymi zerwać wszelkie kontakty z b. członkami AK, gdyż to — jak stwierdzał jeden z rozkazów — może „zaprowadzić nas na pasek, tak jak niedawno ruch oporu”³⁴.

Przez cały okres pierwszej połowy 1945 r. Narodowe Siły Zbrojne wyraźnie wyolbrzymiały skutki rozkazu Dowództwa Głównego AK z 19 stycznia o rozwiązaniu Armii Krajowej, co w odniesieniu do terenów Lubelszczyzny nie miało większego znaczenia. Narodowe Siły Zbrojne przedstawiały ten fakt jako wytworzenie się swego rodzaju „pustki” w obliczu decydujących wydarzeń, która musi zostać natychmiast wypełniona. Sprawę tę przedstawiano tak, jakby w ogóle jakakolwiek część AK nie pozostała w podziemiu, a organizacja mocą jednego rozkazu przestała istnieć. Służyło to nie czemu innemu, jak przedstawieniu siebie tak wobec własnych szeregów, jak i wobec nie zorientowanej, a opozycyjnie nastawionej części członków dawnej konspiracji londyńskiej, jako spadkobiercy całego podziemia. Lansowano między innymi tezę, że Narodowe Siły Zbrojne są „jedyną organizacją działającą na terenie całej Polski”³⁵.

Ale obok tego NSZ wcale nie rezygnowała z nawiązania kontaktów z AK, wręcz o nie zabiegała. Jednocześnie na niektórych terenach zaczęła wykorzystywać sztyld AK dla przyciągnięcia do NSZ ludzi z innych ugrupowań podziemnych. Tak na przykład wspomniany już komendant NSZ w Siedlcach wiosną 1945 r. podjął zamiar scalenia nowej konspiracji pod nazwą „AK (Armia w Konspiracji)”.

„Podaję wszystkim członkom do wiadomości — stwierdzał on w rozkazie — że po rozwiązaniu AK przez Nacz[elnego] Wodza Siły Zbrojne Polski dzielą się na dwie grupy: 1 — Armię czynną na obczyźnie i 2 — Armię w Konspiracji na terenach okupowanych przez Sowiety. A więc w obecnej sytuacji nie może być w konspiracji kilku wojsk, lecz jedna armia pod jednym dowództwem [...]. W tym celu wszystkie grupy dawnych organizacji wojskowych (AK, NSZ, PZP, MP, OP, NOW itp.) nie mogą działać luzem, lecz winny podporządkować się Armii w Konspiracji”³⁶.

³⁴ Tamże, „Zarządzenie” z sierpnia 1945 r., L. 152/I/35. Komendant przestrzegał również przed nawiązywaniem jakichkolwiek kontaktów z nowo tworzoną organizacją konspiracyjną. W tym czasie, jak wiadomo, tworzono WiN.

³⁵ Tamże, Rozkaz nr 3 z 10 VI 1945 r., Świerk XVII, podpisany przez „Perkulę”. Tendencje do opanowania przez NSZ całego podziemia antyludowego w pierwszej połowie 1945 r. miały, zdaniem Stanisława Kluzza (patrz: *W potrzasku dziejowym. WiN na szlaku AK. Rozważania i dokumenty*, Londyn 1978, s. 56), wywrzeć nacisk na działaczy emigracyjnych o jak najszybsze zorganizowanie, w miejsce NSZ, organizacji WiN. Kluzz twierdzi, że obawiano się zmonopolizowania podziemia przez skrajną prawicę, tj. Narodowe Siły Zbrojne. Obawiano się przy tym, że ten kierunek opanuje nie tylko podziemie w kraju, ale i „wędrze się na teren Kościoła”. Jak się wydaje, opinii tej nie należy lekceważyć, jakkolwiek sytuacja w kraju kształtowała się inaczej.

³⁶ Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Rozkaz nr 33 z 15 V 1945 r., podpisany przez komendanta powiatu „Zawiszę J.”. Trudno odpowiedzieć na pytanie, jaki związek z tym miał fakt, że podziemie poakowskie w części Podlasia przestało w tym czasie używać tradycyjnej nazwy „Armia Krajowa”. Np. w obwodzie Łuków przyjęto nazwę „Ruch Samoobrony”, tworzono tam „Rejonowe Komendy Samoobrony” itd.

Rozkaz ten był szeroko kolportowany na Podlasiu, lecz wszystko wskazuje na to, że zamiar ten nie udał się i — o czym już wspomniano — to nie organizacja poakowska weszła do NSZ, ale NSZ scalił się z kontynuacją grup poakowskich, z WiN-em³⁷.

Stosunki międzyorganizacyjne w podziemiu na Podlasiu nie są bliżej znane. Fragmentarycznie zachowane źródła pozwalają jedynie na sądy hipotetyczne. Wydaje się jednak, że organizacja poakowska na Podlasiu, podobnie jak na innych terenach województwa, zachowywała w stosunku do NSZ dużą rezerwę, ponad wszelką wątpliwość nie zgadzała się np. z nawoływaniem podziemia narodowego, aby chłopci podlascy nie obsiewali wiosną 1945 r. swoich gruntów i pozostawili ziemię odłogiem. W tej sprawie jeden z rozkazów poakowskich skierowany do komend rejonowych i placówek stwierdzał m. in.: „Czynniki niemiarodajne rozwieszają ulotki, w których pod karą śmierci zabraniają obsiewania rozparcelowanych gruntów obszarniczych. Należy bezwzględnie przeciwstawić się wymienionej propagandzie, gdyż w interesie Państwa i każdego obywatela jest, by całość ziemi uprawnej była obsiana”³⁸.

Drugim odłamek podziemia narodowego była Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW). Formacja ta od 1943 r. była scalona z Armią Krajową, choć w jej ramach niektóre plutony terytorialne zachowywały dużą autonomię³⁹. Mimo scalenia istniała nadal samodzielna Komenda Okręgu NOW na województwo lubelskie, ściśle powiązana z Zarządem Okręgu SN (komendant okręgu NOW mjr Wołyniak ps. Kuba był jednocześnie kierownikiem wydziału IV — wojskowego ZO).

Komenda Okręgu NOW nie akceptowała akowskiej koncepcji ujawnienia swoich sił w momencie wkroczenia Armii Radzieckiej. W dniu 1 lipca 1944 r. zwróciła się ona do zarządów powiatowych SN z sugestią, aby mimo obowiązującego scalenia z Armią Krajową i formalnego pozostawania w jej szeregach, przystąpić natychmiast do reaktywowania komend powiatowych NOW. Wydany zaś w tym czasie rozkaz kładł nacisk „na uświadomienie polityczne i wychowanie ideowe szeregów NOW w celu zabezpieczenia żołnierzy przed wpływami propagandy komunistycznej”. Nie wspominając nic o scaleniu, tak jakby ono już nie obowiązywało, komendant okręgu nakazywał prowadzenie wzmożonego werbunku, a „na wypadek okupacji sowieckiej lub innych okoliczności zachować możliwość samodzielnego działania i przygotować się na nie psychicznie”⁴⁰. W tym też czasie komendant okręgu NOW przeniósł siedzibę sztabu poza Lublin, co według jego przekonania miało ułatwić wgląd w teren, a jednocześnie stworzyć warunki do „zlikwidowania względnie unieszkodliwienia wro-

³⁷ Tamże, NSZ, Akta nr: Sr- 964/47, t. 3. W załączonych tam dokumentach znajduje się pismo inspektora „Wrzosa” z przejęcia obwodu WiN Siedlce, z którego wynika, że w pierwszym etapie przejął on 23 gminy ze stanem 2 oficerów, 288 podoficerów i 1192 szeregowców, z tego „3/4 NSZ”. Zaś 11 lutego 1946 r. zamierzał on wyjechać w Siedleckie, aby przyjąć od członków NSZ przysięgę i „całkowicie przejąć pod nasze rozkazy”.

³⁸ Tamże, AK-WiN, Rozkaz „Józefa” z 11 IV 1945 r., L. dz. 32 op., podpisany w/z Halim.

³⁹ I. Cabań, Z. Mańkowski, *op. cit.*, s. 56—58.

⁴⁰ Arch. KWMO w Lublinie, NOW, Rozkaz nr 4 KO NOW „Zagroda” z 1 VII 1944 r.

gich nam lub niepewnych elementów (zdraycy, Żydzi, bolszewicy, komuniści miejscowi)" i „likwidacji band komunistycznych i żydowskich”⁴¹.

Narodowa Organizacja Wojskowa posiadała swoje placówki na terenie powiatu hrubieszowskiego, lubartowskiego, janowskiego (kraśnickiego), chełmskiego, puławskiego, włodawskiego, zamojskiego i w okolicach Lublina (również w samym mieście). Część z nich bardzo mocno wrosła w AK i utraciła niemal zupełnie pierwotną autonomię. Z tych właśnie m. in. przyczyn nie powiodły się plany mjr. Wołyniaka i nie zdołał on w krótkim czasie odbudować planowanych komend powiatowych NOW.

Nieujawnienie się NOW w okresie przełomu nie uchroniło jej ośrodka kierowniczego od dekonspiracji. Niedługo po wyzwoleniu aresztowany został komendant okręgu i wielu członków sztabu, zaś utrzymujące jeszcze samodzielność komórki NOW rozpadły się bądź podporządkowały NSZ lub konspiracji akowskiej.

W pierwszej połowie 1945 r. w powiecie biłgorajskim i janowskim operował oddział NOW „Ojca Jana”, później „Wołyniaka”. Grupa ta nie była jednak dawniej związana z okręgiem lubelskim, lecz podlegała organizacyjnie IV Okręgowi NOW z siedzibą w Nisku. Organizacja ta, podobnie jak lubelska, była scalona z Armią Krajową podokręgu rzeszowskiego, ale kiedy dowództwo tego podokręgu postanowiło w 1945 r. ujawnić organizację, NOW wyłamała się z tego, a jej kierownictwo rozkazem z 26 lutego 1945 r. nakazało podległym sobie grupom „zejść do podziemia”. Wówczas też wydano zarządzenie o odbudowie dawnego oddziału NOW „Ojca Jana” pod dowództwem Franciszka Przysiężniaka⁴². Okręg rzeszowski po wyzwoleniu przechodził różne koleje, to działał samodzielnie, to podporządkował się III Okręgowi NSZ, by wreszcie uznać nadrzędność Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW).

Narodowa Organizacja Wojskowa na Lubelszczyźnie w porównaniu do Narodowych Sił Zbrojnych i podziemia poakowskiego odegrała po wyzwoleniu bardzo niską rolę. Podobnie było z wojewódzką organizacją Stronnictwa Narodowego.

Pod koniec okupacji stronnictwo to posiadało zorganizowanych 8 zarządów powiatowych (m. Lublin, powiat Lublin, Kraśnik, Lubartów, Kraśnostaw, Chełm, Zamość i Hrubieszów)⁴³, było jednak organizacją nieliczną, choć wpływową⁴⁴.

Po wyzwoleniu, w wyniku odcięcia Zarządu Okręgu od ośrodka kierowniczego w Warszawie, internowania lub aresztowania kilku czołowych

⁴¹ Tamże, Instrukcje odnośnie opracowania planu mobilizacyjnego i operacyjnego.

⁴² J. Czaplak, *Korpus Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944—1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1965, nr 3.

⁴³ W połowie 1944 r. Zarząd Okręgu tworzyli: prezes okręgu Adam Majewski, wiceprezes Tomasz Kożuchowski (był równocześnie kierownikiem wydziału finansowego), kierownik wydziału organizacyjnego — Józef Wędkowski, wydziału samorządowego — Otmar Późniak, wydziału propagandy — Roman Ślaski, rolnego — Józef Pasadyn.

⁴⁴ W podziemnej Delegaturze Rządu na woj. lubelskie Stronnictwu Narodowemu przyznano stanowiska delegatów w trzech powiatach i w mieście Lublinie, a w kilku — zastępców. Kilku działaczy SN pracowało w poszczególnych wydziałach Delegatury Okręgowej, a adwokat Otmar Późniak był zastępcą delegata na woj. lubelskie. W zabiegach o mandaty w delegaturze, SN toczyło ostrą walkę z SL „Roch”; spory ciągnęły się od 1941 r. niemal do wyzwolenia, a w ich rozstrzygnięcie wciągani byli kolejni delegaci Rządu Polskiego.

działaczy, Stronnictwo Narodowe w Lubelskiem znajdowało się w stanie dużej dezorganizacji. Porwana była łączność z powiatami i kontakty pomiędzy działaczami. Trzykrotnie zwoływane w okresie do lipca 1945 r. posiedzenia kadłubowego Zarządu Okręgu nie doprowadziły do wyprowadzenia organizacji z kryzysu. Nie udało się przede wszystkim uzupełnić Zarządu Okręgu i nawiązać łączności z wszystkimi powiatami.

W tym stanie rzeczy na zebraniu Zarządu w styczniu postanowiono pogłębić konspirację i przeczezać niesprzyjający okres, tym bardziej że wielkie nadzieje wiązano ze zmianami, jakie na jesieni 1944 r. nastąpiły w rządzie polskim w Londynie (weszło wówczas w skład rządu dwóch czołowych działaczy SN — W. Folkierski i Z. Berezowski). Traktując nowo powstały układ polityczny jako przejściowy, Stronnictwo Narodowe zajęło stanowisko całkowitej opozycji w stosunku do zmian ustrojowych. Stanowisko to zdaniem prezesa Zarządu Okręgu Adama Majewskiego wyrażano w „tajnej bibule, występującej przeciwko PKWN i zohydżającej poczynania Rządu Tymczasowego, widząc w członkach rządu agenty sowieckie, dążące do skomunizowania Polski”. Tę ideową myśl propagandową Zarządu Okręgu SN zawierało m. in. kontynuowane po wyzwoleniu pismo „W ogniu walki”, ukazujące się w niewielkim nakładzie⁴⁵.

W lipcu 1945 r. Zarząd Okręgu SN został zdekonspirowany. Do tego czasu członkowie jego nie zajęli oficjalnego stanowiska wobec samego faktu powstania i sytuacji po powstaniu Rządu Jedności Narodowej, czekając na decyzję Zarządu Głównego SN. Wśród czołowych działaczy okręgu dojrzało jednak przekonanie, że wobec „ustąpienia rządu londyńskiego” powstała potrzeba „nawiązania stosunku z obecnym Rządem Jedności Narodowej, lecz dekonspirować się nie możemy, dopóki Zarząd Główny nie poczyni kroków i nie zapewni nam bezpieczeństwa”. W tym stanie rzeczy postanowiono trwać w konspiracji, pozostawać „w stanie walki z RJN” i oddziaływać „w tym samym duchu na ludność”⁴⁶.

Stronnictwo Narodowe w województwie lubelskim zwalczało politycznie niektóre kręgi Narodowych Sił Zbrojnych jako grupę „nasiąklą metodami ONR”, zarzucając im, że nie prowadzą działalności „po linii polityki narodowej”. Cały konflikt, ciągnący się zresztą jeszcze sprzed wojny, nie dotyczył jednak metod walki czy stosunku do nowej rzeczywistości, ale był odbiciem wewnętrznej walki poszczególnych grup o wpływ w obozie narodowym. Kiedy bowiem w sierpniu 1945 r. po rozbiciu kierownictwa III Okręgu NSZ zaistniała możliwość wchłonięcia Narodowych Sił Zbrojnych przez Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, zaangażowano się w to z całą energią, nie widząc w tym żadnych przeszkód natury politycznej i zwracając jedynie uwagę, aby scalona formacja nie pozostawała przy starej nazwie „jako skompromitowanej”. W praktyce stało się inaczej; nazwa NZW nie utrwaliła się, a pozostałe w terenie grupy nadal używały nazwy „Narodowe Siły Zbrojne”⁴⁷.

Formacje zbrojne obozu narodowego w województwie lubelskim zdołały wiosną 1945 r. utworzyć 17 oddziałów i bojówek dywersyjnych (w

⁴⁵ Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Protokół przesłuchania A. Majewskiego z dn. 3 IX 1945 r.; A. M a j e w s k i, *Zarys działalności Stronnictwa Narodowego w okręgu lubelskim w latach 1939—1945* (zbiory I. Cabana).

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

tym 1 NOW), liczących około 530—600 ludzi. W każdej jednak chwili mogły być one rozbudowane do większych stanów o ludzi pozostających w placówkach.

Grupy enezetowskie, bo do nich praktycznie sprowadzało się podziemie tego obozu, przykładały szczególną wagę do akcji, które zwracały uwagę na tę organizację, co było jednym z elementów chęci przewodzenia w podziemiu. Było w tym wiele z tego, co można określić swoistą licytacją z podziemiem poakowskim o to, kto jest „większym patriotą” czy kto bardziej bezkompromisowo zwalcza komunizm. Nie bez przyczyny w kilka miesięcy później niektóre grupy WiN dokonywały zbrojnych akcji „na konto NSZ”⁴⁸.

Liczba zorganizowanych oddziałów NSZ po wyzwoleniu ponad czterokrotnie przewyższała stan oddziałów, którymi ta formacja dysponowała podczas okupacji. I o ile oddziały lotne z tamtych czasów najczęściej przebywały na placówkach, o tyle wiosną 1945 r. były one systematycznie dyslokowane, co pozorować miało rozległość wpływów. Była to też swoista demonstracja siły tak wobec władzy ludowej i jej zwolenników, jak i podziemia poakowskiego i innych grup opozycyjnych.

W pierwszej połowie 1945 r. oddziały enezetowskie pojawiają się okresowo na terenach, gdzie ruch narodowy nie miał większych wpływów, a ludność od dawien dawna nastawiona była wrogo do ideologii endeckiej.

Należy również podkreślić, że wiosną 1945 r. w porównaniu do okresu okupacji nastąpiło wyraźne przesunięcie się ośrodków NSZ w województwie. Powiat kraśnicki (janowski), choć pozostał jednym z głównych ośrodków wpływów NSZ, nie odgrywał już takiej roli, jak przed wyzwoleniem. Przed wkroczeniem Armii Radzieckiej część kadry NSZ wycofała się stąd na zachód i przyłączyła się do osławionej Brygady Świętokrzyskiej.

Wiodącą rolę zaczęły odgrywać w pierwszym półroczu 1945 r. takie powiaty, jak chełmski (na tym terenie znajdowała się Komenda Okręgu III-ego) i krasnostawski⁴⁹. Narodowe Siły Zbrojne rozbudowały się w północnej części Lubelszczyzny, gdzie poza Siedlcami dysponowały podczas okupacji tylko nielicznymi placówkami, i to najczęściej powstałymi w jej końcowej fazie. Rozpadło się natomiast szereg niewielkich organizacji w powiecie puławskim i części lubelskiego, a niektóre grupy weszły tam w skład podziemia poakowskiego. Na przykład już na drugi dzień po wyzwoleniu Lublina do dyspozycji utworzonej wówczas Komendy Miasta AK

⁴⁸ W 1946 r. Komenda Obszaru Centralnego WiN, zalecając maskowanie akcji terrorystycznych nakazywała, aby w raportach organizacyjnych nie wymieniać własnej organizacji, lecz podawać, że „dokonał tego nieznanego oddział lub przypuszczalnie NSZ”. Por. L. Smosarski, *Reakcyjne podziemie zbrojne w latach 1945—1947*, W: *Z dziejów Polski Ludowej*, Warszawa 1966, s. 376.

⁴⁹ Według ocen Delegatury Powiatowej w Krasnymstawie z późnej wiosny 1944 r. wpływy endeckie w powiecie były raczej niewielkie. W „Sprawozdaniu” współpracownika Delegatury „Wita” (Arch. KW MO w Lublinie, BCh, dokument bez daty) stwierdza się m. in.: „Endecja obecnie zakwaterowała na terenie powiatu krasnostawskiego 150 emisariuszy po majątkach, którzy już rozpoczęli swą pracę od masowego zarzucania terenu bibułą. Jednak wielkich owoców ich pracy nie widać. Tu również starają się wcisnąć do AK i opanować komendę obwodu”. S. Lisik w swoich wspomnieniach z powiatu krasnostawskiego (*Czerwone oplotki*, Lublin 1978, s. 73) pisze, że podczas okupacji nie uwidoczniło się na tym terenie NSZ, „czego nie można powiedzieć o sąsiednich powiatach tej części Lubelszczyzny”.

zgłosił się nieduży oddział NSZ z okolic Lublina, zaś jeden z pododdziałów zgrupowania poakowskiego „Orlika” w powiecie puławskim wywodził się również z NSZ. Narodowe Siły Zbrojne podejmowały również próby organizowania swoich placówek w powiecie Hrubieszów, Tomaszów Lubelski i Biłgoraj, ale teren ten w tym czasie zdominowany był przez inne ugrupowania (nie bez znaczenia był tu również skład narodowościowy ludności tych terenów).

Niezmiernie trudno natomiast odpowiedzieć na pytanie, jak daleko podziemie enezetowskie z wiosny 1945 r. można identyfikować z szeregami tej organizacji z czasów okupacji, a w jakim stopniu szeregi te stanowili ludzie poprzednio nie związani z NSZ. Na pewno podstawową kadram stanowili ludzie sprzed wyzwolenia, jakkolwiek — mimo nieujawniania się i zachowania stosunkowo dużej dyspozycyjności — zmiany w tej kadrze były duże. Nie należy również przeceniać owej dyspozycyjności. Jakkolwiek jest to nadal interesujący problem badawczy, to jednak znane są przykłady, że niektórzy ludzie, nawet spośród kadry oficerskiej, zerwali po wyzwoleniu z NSZ. Z tymi ludźmi NSZ rozprawiły się bezlitośnie, a wahającym się grozono represjami⁵⁰. Na przykład w październiku 1944 r. zastrzelony został na ulicy w Lublinie wraz z żoną oficer WP, były członek NSZ. W szeregach NSZ dochodziło do tarć i kłótni, czego przykładem były trudności w odbudowie sztabu okręgu siedleckiego i zawieszenie „Cichego” za „wyłamanie się z podporządkowania się prawowitym władzom” i za „robienie dywersji w szeregach”⁵¹.

Na pewno duże zmiany nastąpiły po wyzwoleniu wśród szeregowych członków NSZ. Okoliczności towarzyszące odbudowie oddziałów i powstaniu wielu grup zbrojnych wskazują, że znaczna część ludzi, którzy wiosną 1945 r. na różnej drodze związali się z NSZ, poprzednio nie mieli z nią żadnych kontaktów. Część z nich wywodziła się z innych grup konspiracyjnych lub po prostu nie była związana z podziemiem przed wyzwoleniem. Tak na przykład ludzie z oddziałów „Sokoła”, „Romana” (b. członek AK) i „Szarego” w dużym procencie rekrutowali się z terenu powiatu hrubieszowskiego, gdzie NSZ podczas okupacji miały jedynie pojedyncze kontakty. Na niektórych terenach, a głównie na Podlasiu i w Krasnostawskim, NSZ po wyzwoleniu miał w swoich szeregach wielu ludzi z AK, NOW i „Miecza i Pług”⁵².

⁵⁰ Arch. KM MO w Lublinie, NSZ, Protokół z przesłuchania K. Łuszczynskiego z dn. 23 VIII 1945 r.

⁵¹ Tamże, Rozkaz oficerski nr 4 z 29 VIII 1944 r., L. dz. 94/44. Zawieszenie „Cichego”, jak należy sądzić, trwało bardzo krótko, a konflikt z komendantem okręgu „Ziemowitem” był przejściowy (mimo, że zarzucano mu proeenerowskie sympatie), już bowiem wkrótce „Cichy” odgrywał główną rolę jako spadkobierca osławionego „Zęba” i „dowódca powiatu Kraśnik”.

⁵² Organizacja „Ruch Miecz i Pług”, podobnie jak NSZ, tuż przed wyzwoleniem wydała instrukcję, która nie zezwalała swoim członkom ujawniać się po wkroczeniu Armii Radzieckiej. We wrześniu 1944 r. Komenda Okręgu MiP, która w tym czasie mieściła się w rejonie folwarku Borki, w powiecie zamojskim, otrzymała polecenie kontynuowania konspiracji. Organizacja uległa jednak rozbiciu w drugiej połowie 1943 i w pierwszych tygodniach 1944 r. przez Niemców i przez dłuższy czas nie była w stanie się odbudować. Dopiero tuż przed wyzwoleniem udało się sformować nową Komendę Okręgu, na której czele stanął Kwieciński ps. Romuald. Przy końcu 1944 r. postanowił on zerwać z konspiracją i wstąpił do wojska. Obowiązki jego przejął Zdzisław Brzozowski ps. Zygmunt Pająk, któremu udało się utrzymać w pierwszym półroczu 1945 r. część kontaktów organizacyjnych i w ograniczonym zakresie

Podstawową bazę rekrutacyjną bojówek i oddziałów NSZ, a one właśnie stanowiły trzon NSZ, stanowili w pierwszej połowie 1945 r. dezertery. Najczęściej pochodzili oni z terenów zabużańskich i nie znali „barw” tego ugrupowania. Trzeba również podkreślić i to, że Narodowe Siły Zbrojne prowadziły nabór pod hasłem „polskiej partyzantki”, walki z „okupacją sowiecką” i „odzyskania kresów”. Działalność ta wsparta była patriotycznymi emblematami i sloganami. Niektóre oddziały NSZ były świetnie umundurowane w mundury Armii Polskiej sprzed 1939 r. Poza tym bardzo mocno wykorzystywano uczucia religijne. Dla wielu ludzi zdezorientowanych patriotycznymi hasłami, którzy znaleźli się w obrębie tego ugrupowania, prawdziwe oblicze Narodowych Sił Zbrojnych odsłoniło się dopiero po bestialstwie dokonanym na bezbronnej ludności Wierchowin i surowym osądzie tego czynu przez opinię społeczną. Być może, że w tym tkwi odpowiedź na pytanie, dlaczego ruch ten po uderzeniu w niego w połowie 1945 r. nie był już w stanie w latach następnych odbudować się w jakimś szerszym zakresie.

W pierwszej połowie 1945 r. na obszarze Lubelszczyzny działały następujące bojówki i oddziały ugrupowań podziemia narodowego⁵³:

— „Buka”; bojówka NSZ utworzona wiosną 1945 r. w gminach Holończe i Sarnaki, pow. Siedlce, przez S. Abramowicza ps. Buk, Szczery (w okresie okupacji był członkiem Konfederacji Narodowej, na bazie której w maju 1944 r. powstał w pow. radzyńskim NSZ). Liczyła od 20 do 30 osób. Działała na terenie siedleckiego, radzyńskiego i bialskiego;

— „Błyskawicy”; kilkunastoosobowa bojówka Pogotowia Akcji Specjalnej podlegała szefowi PAS okręgu siedleckiego NSZ — „Drzazdze”. Powstała wiosną 1945 r. Operowała, często jako oddział lotny, na terenie powiatu siedleckiego i łosickiego;

— „Cichego”; oddział NSZ stanowiący kontynuację oddziału o tej samej nazwie z okresu okupacji. Operował w powiecie janowskim i kraśnickim. Dowódcą oddziału był W. Piotrowski ps. Cichy, pełniący jednocześnie funkcję komendanta NSZ na powiat Kraśnik. Składała się formalnie z dwóch pododdziałów: „Cichego” i „Znicza” (L. Cybulski), ale ten ostatni działał praktycznie samodzielnie. Cały oddział liczył do 80 ludzi (członkowie NSZ i dezertery). Po ucieczce „Znicza” z Lubelszczyzny (połowa 1945 r.) całość pozostawała pod dowództwem „Cichego”;

— „Cygana”; bojówka NSZ w składzie około 10 ludzi, działająca wiosną 1945 r. w powiecie łukowskim;

— „Drzazgi”; bojówka Pogotowia Akcji Specjalnej dowodzona przez szefa PAS okręgu NSZ Siedlce J. Wojtkowskiego ps. Drzazga. Była to grupa o charakterze oddziału lotnego, operowała na terenach powiatu siedleckiego, bialskiego i łukowskiego od wiosny 1945 r. Liczyła kilkanaście osób. Została rozbita w 1945 r., jej przedłużenie stanowiła 12-osobowa grupa „Mroka” (T. Moniuszko);

prowadzić działalność propagandową. Warto zaznaczyć, że Ruch MiP w swoich założeniach programowych z wiosny 1944 r. podkreślał, że „w stosunku do obozu narodowego obowiązuje wzajemna tolerancja”. Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Dokument bez początku — sprzed 10 V 1945 r., zachowana część nosi tytuł: „V) Sytuacja polityczna i stanowisko Ruchu”; Tamże, Protokół z przesłuchania Z. Brzozowskiego z 26 IX 1945 r.

⁵³ Wykaz bojówek i oddziałów NSZ opracowano na podstawie dostępnego materiału źródłowego i relacji.

— „Jacka”; bojówka Pogotowia Akcji Specjalnej okręgu lubelskiego NSZ utworzona w jesieni 1944 r. na bazie OP „Jacka” z okresu okupacji. Przeciętnie liczyła wiosną ok. 20 osób, ale okresowo mobilizowała dodatkowo ludzi z placówek z rejonu południowej Lubelszczyzny. W szeregach jej większość stanowili dezertery. Rozbita 10 czerwca w pobliżu wsi Huta w powiecie chełmskim, po dokonaniu napadu na Wierzchowiny. Organizacyjnie podlegały jej grupy: „Romana” i „Zemsty”;

— „Jagiellończyka” (W. Jagiełło); grupa zbrojna utworzona w powiecie krańickim na przełomie 1944 i 1945 r., podporządkowana następnie Komendzie Powiatu NSZ Kraśnik. Wiosną liczyła od 8 do 20 ludzi;

— „Ojca Jana”; znany jako oddział „Wołyniaka”, stanowił częściowo kontynuację oddziału partyzanckiego NOW-AK utworzonego w 1943 r. przez F. Przysiężniaka ps. Ojciec Jan, Marek (w lutym 1945 r. został dowódcą oddziałów leśnych rzeszowskiego okręgu NOW). Po rozbrojeniu się w sierpniu 1944 r. ponownie zmobilizowany wiosną przy dużych zmianach kadrowych i okresowo dowodzony przez „Ojca Jana”, a po jego wyjeździe na Ziemię Zachodnie w połowie 1945 r. — przez „Wołyniaka” (J. Zdziarski). Podlegał okręgowi NOW Rzeszów. Stan jego ulegał różnym zmianom (w maju liczył ok. 65 osób). Operował na pograniczu Rzeszowskiego i Lubelskiego, głównie w rejonie Krzeszowa, Potoka Górnego, Tarnogrodu i wsi Kuryłówka, która była jego bazą (kontynuacją jego był oddział „Adama” albo „Kusza”, od pseudonimu i nazwiska dowódcy Adama Kusza ps. Adam);

— „Orla”; oddział NSZ utworzony wiosną 1945 r. w rejonie Trzydnika, pow. Kraśnik, przez W. Młynarskiego ps. Orzeł, Orzełek. Składał się z kilkudziesięciu członków NSZ i dezertarów (mógł zmobilizować do ok. 60 osób). Podlegał Komendzie Powiatu NSZ Kraśnik. Najczęściej działał patrolami dowodzonymi przez „Kosę”, „Storczyka” i „Mściciela” (Seletra). Po wymordowaniu załogi posterunku MO w Zakrzówku (26 VI 1945 r.) został rozbity przez grupę operacyjną KBW. Resztki grupy włączono w skład oddziału „Cichego”;

— „Romana”; oddział Pogotowia Akcji Specjalnej podległy okręgowi lubelskiemu NSZ, utworzony wiosną 1945 r. Liczył ok. 50 osób (rekrutował ludzi z powiatu chełmskiego i hrubieszowskiego, w znacznej części ukrywających się dezertarów). Dowódcą grupy był R. Jaroszyński ps. Roman, w czasie okupacji dowódca patrolu w oddziale dyspozycyjnym AK „Jemioly”. Rozbity w czerwcu 1945 r. po napadzie na wieś Wierzchowiny;

— „Sokoła”; bojówka Pogotowia Akcji Specjalnej okręgu NSZ Lublin, utworzona wczesną wiosną 1945 r. w Hrubieszowskiem. Miała charakter grupy garnizonowo-lotnej i liczyła około 30 osób. Dowodził nią S. Sekula ps. Sokół. Zlikwidowana 10 czerwca 1945 r. pod wsią Huta w powiecie chełmskim po napadzie na Wierzchowiny. Pozostali przy życiu członkowie grupy kontynuowali działalność w drugiej połowie 1945 r. w oddziale „Zemsty” — „Boruty”;

— „Straka”; bojówka o charakterze lotnym podlegała Pogotowiu Akcji Specjalnej NSZ okręgu siedleckiego. Utworzona wiosną 1945 r. w powiecie łosickim, liczyła ok. 20 osób. Dowodził nią J. Podsiadły ps. Strąk;

— „Szarego”; oddział Pogotowia Akcji Specjalnej zorganizowany w listopadzie 1944 r. przez dezertera H. Pazderskiego ps. Szary. Wiosną 1945 r. liczył ok. 60 osób, członków NSZ i dezertarów. Operował na terenie powiatów: chełmskiego, krasnostawskiego i hrubieszowskiego. „Sza-

remu" podlegała organizacyjnie grupa „Jacka”, a przez nią bojówki „Romana” i „Zemsty”. Rozbity w czerwcu 1945 r. po napadzie na Wierzchowiny (pozostali przy życiu członkowie oddziału weszli w skład grupy „Zemsty”-„Boruty”);

— „Szczyta”; grupa zbrojna III rejonu NSZ w powiecie radzyńskim („Szczyt” był szefem PAS na powiat Radzyń Podlaski). Liczyła wiosną 1945 r. ok. 20 osób, podzielonych na 3 grupy: „Górskiego” (T. Daniłko), „Skrzetuskiego” (K. Abramowicz) i „Jelenia” (J. Zobacz). Całością dowodził S. Bożyk ps. Szczyt;

— „Tarzana”; grupa NSZ z powiatu lipnowskiego (woj. Kielce), która wiosną 1945 r. przeszła na teren lasów lipskich i tu (rejon wsi Lipowiec) rozbita została przez jednostki podległe 3 DP. Liczyła 36 osób. Nie miała powiązań z kierownictwem NSZ okręgu lubelskiego;

— „Zemsty”; początkowo niewielka grupa zbrojna (4—9 ludzi), później oddział dowodzony przez E. Walewskiego ps. Zemsta. Powstał w listopadzie 1944 r. w gminie Siedliszcze, pow. Cyców, na bazie dawnej placówki AK. Wiosną oddział liczył od 60 do 70 członków i podlegał już „Szaremu” jako bojówka Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ. Podzielony był na dwa pododdziały: „Dońca” (M. Lipczak) i „Boruty” (S. Brzusek). Najczęściej działały obie w gminach: Siedliszcze, Pawłów, Olchowiec i częściowo w gminie Cyców. Oddział „Zemsty”, podobnie jak i pozostałe grupy PAS uczestniczące w napadzie na Wierzchowiny, został rozbity w czerwcu 1945 r. Resztki oddziału, którym udało się wyjść z okrażeń, powróciły na teren gminy Siedliszcze, gdzie chwilowo postanowiono rozwiązać go. W sierpniu 1945 r. z niedobitków zgrupowania „Szarego” „Zemsta” ponownie utworzył grupę, dzieląc ją na trzy pododdziały: „Sokoła”, „Dońca” i „Boruty”;

— „Znicza” (L. Cybulski); faktycznie pododdział „Cichego”, stanowił kontynuację dawnego OP NSZ „Zęba” (A. Zdanowicz), którego „Znicz” był zastępcą. Wiosną 1945 r. działał samodzielnie w składzie kilkudziesięciu osób na terenie powiatu janowskiego i kraśnickiego. W połowie roku po ucieczce „Znicza” na Ziemię Zachodnie włączony ostatecznie w skład oddziału „Cichego”.

W pierwszej połowie 1945 r. Narodowe Siły Zbrojne w Lubelskiem, choć liczebnie nie zbliżyły się do stanów organizacji poakowskiej, były formacją najpełniej zdeterminowaną w walce z władzą ludową w polskim podziemiu zbrojnym. Charakteryzowały je skrajny antykomunizm i bezwzględność posunięta do granic okrucieństwa.

W dyspozycji tego ugrupowania znajdowało się około 17 grup i oddziałów, to jest 30 proc. wszystkich działających wiosną 1945 r. zbrojnych grup podziemia na Lubelszczyźnie. Skupiały one również około 1/3 ludzi znajdujących się w tych formacjach podziemia. Bojówki i oddziały NSZ wykazywały niezwykłą aktywność terrorystyczną. Narastała ona systematycznie, począwszy od stycznia, by w czerwcu wysunąć Narodowe Siły Zbrojne na czoło działań zbrojnych przeciwko władzy ludowej. Z rąk tego ugrupowania zginęło w ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1945 r. co najmniej 269 osób (więcej niż z rąk organizacji poakowskiej), co stanowi około 25 proc. ludzi, którzy (w przypadku ustalenia sprawców) zginęli, polegli lub zostali zamordowani z przyczyn o podłożu politycznym⁵⁴.

⁵⁴ I. Caban, E. Machocki, *op. cit.*, s. 88.

Narodowe Siły Zbrojne okręgu lubelskiego dokonały najbardziej bestialskiego w powojennej historii czynu, mordując 6 czerwca 1945 r. 194 mieszkańców wsi Wierzchowiny w powiecie krasnostawskim, w tym 47 dzieci. Rozgłos tego wydarzenia był ogromny, przez kraj przeszła wówczas fala protestów i, jak się wydaje, zwróciło ono uwagę władz centralnych na sytuację w Lubelskiem i przyspieszyło działania operacyjne wojska przeciwko podziemiu zbrojnemu na tych terenach.

Niewątpliwie uderzenie na Wierzchowiny miało w zamierzeniu kierownictwa NSZ głęboko przemyślany sens polityczny: z jednej strony miało być dowodem „sprawności” tego ugrupowania w walce z reżimem w momencie, kiedy władze państwowe po majowym plenum KC PPR przywróciły prymat działaniom politycznym w zwalczaniu podziemia (tzw. rozładowanie losów), z drugiej — było ściśle związane z trwającymi właśnie w Moskwie rozmowami na temat utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

Ludność wsi Wierzchowiny w większości pochodzenia ukraińskiego — sami mieszkańcy uważali się za ludność „ruską” — znana była z lewicowych poglądów. Podczas okupacji współpracowała z partyzantką radziecką i oddziałami GL i PPR. Po wyzwoleniu powstała tu komórka PPR, a wiele młodzieży służyło w Wojsku Polskim, Milicji Obywatelskiej i organach bezpieczeństwa. 6 czerwca ludność tej wioski, nie przeczuwając nic złego, jako że enezetowcy byli w polskich mundurach, przeżyła tragedię, która stała się symbolem zbrodniczej działalności podziemia.

Napad na Wierzchowiny wywołał ostrą reakcję władz. Jeszcze tego samego dnia przeciwko wycofującemu się zgrupowaniu „Szarego” w sile około 300 ludzi (oddziały „Jacka”, „Romana”, „Sokoła”, „Szarego” i „Zemsty”) rzucono plutony operacyjne Komendy Powiatowej MO z Chełma i Krasnegostawu, wzmocnione jednostkami bezpieczeństwa. Do działań włączono również 12 baterię Oficerskiej Szkoły Artylerii z Chełma. Rozpoczął się kilkudniowy pościg za zgrupowaniem, które w międzyczasie zdołało się rozczłonkować. W trakcie trwania pościgu doszło do licznych starć na pograniczu powiatu chełmskiego i krasnostawskiego.

Początek walki z grupami NSZ był niepomysłny. Oddział złożony z podchorążych Oficerskiej Szkoły Artylerii, milicjantów i pracowników PUBP w Krasnymstawie starł się w pobliżu wsi Wierzchowiny z częścią enezetowskiego zgrupowania, a następnie część jego ludzi została okrążona (około 30) i dostała się w ręce przeciwnika. W walce poległ dowódca do spraw polityczno-wychowawczych ppor. Ryszard Różycki, 3 żołnierzy i 7 pracowników milicji i bezpieczeństwa.

Przeciwko zgrupowaniu rozpoczęły również działania jednostki radzieckie stacjonujące w Krasnymstawie, które ułatwiły grupie wojskowo-milicyjnej wyjście z trudnej sytuacji.

W ciągu następnych trzech dni (7—9 czerwca) do działań pościgowych włączano coraz to nowe grupy aparatu bezpieczeństwa, m. in. z Zamościa i Hrubieszowa, oraz jednostkę dyspozycyjną Komendy Wojewódzkiej MO. W rejon pościgu skierowano również zmotoryzowany batalion WP, wzmocniony baterią dział 76 mm.

Oddziały NSZ stosowały elastyczną metodę walki, która dawała im szansę ujęcia pościgowi i „rozpłynięcia” się w terenie: rozczłonkowywały się, zawracały, by ponownie ześrodkować siły, aby tylko nie dopuścić do

zamknięcia się pierścienia okrążenia. Mimo to pod wieczór w dniu 9 czerwca podstawowe siły zgrupowania zostały okrążone w powiecie chełmskim w pobliżu wsi Huta. Walka w tym rejonie trwała jeszcze prawie dobę. W jej wyniku zginęło około 160 członków poszczególnych grup enezetowskich. Pozostałym, pod dowództwem „Romana”, udało się przebić przez okrążenie i — jakkolwiek pościg trwał jeszcze do 11 czerwca — oderwać od grup milicyjno-wojskowych i rozformować. Podczas walki zdobyto niemal całe wyposażenie zgrupowania: 50 wozów taborowych, duże ilości broni, amunicji i umundurowanie⁵⁵.

W wyniku tych działań rozbite zostało jedno z najgroźniejszych zgrupowań reakcyjnego podziemia w kraju. Nigdy już potem NSZ w woj. lubelskim nie były w stanie odbudować, choćby w przybliżeniu, tak dużych oddziałów zbrojnych.

Zbrodnia wierzchowińska w nowym świetle postawiła problem Narodowych Sił Zbrojnych. Wyraźnie zaczął się on wyróżniać na tle całego podziemia. Tym bardziej że właśnie w tym czasie podziemie poakowskie zaczęło rozważać propozycje wyjścia z konspiracji (spotkania władz z poszczególnymi dowódcami, porozumienie z „Ostoją” zawarte w Łukowskiem), zaś NSZ wzmoгло działania (akcje w Lublinie, wymordowanie załogi posterunku MO w Zakrzówku).

W drugiej połowie czerwca 1945 r. aparat bezpieczeństwa i wojsko rozpoczęły działania przeciwko oddziałom lotnym NSZ w powiecie krańskim i janowskim. Prowadzone były one systematycznie prawie przez dwa miesiące. Włączono do nich wojskowe grupy specjalne (tzw. kontrbandy albo pseudobandy). W wyniku prowadzonych operacji rozbito m. in. oddział NSZ „Orla”, a niektóre grupy uległy rozproszeniu. Zdekonspirowane zostały placówki NSZ stanowiące zaplecze dla grup enezetowskich. Część ludzi z tego ugrupowania uciekła z terenu województwa (np. „Znicz”).

W tym samym czasie organa bezpieczeństwa wpadły na trop siatki Pogotowia Akcji Specjalnej, które planowało i kierowało akcją terrorystyczną Narodowych Sił Zbrojnych. Aresztowany został m. in. szef PAS na okręg lubelski Z. Wolanin ps. Zenon (w październiku 1945 r.), inicjator napadu na Wierzchowiny, szef PAS w Lublinie K. Łuszczynski ps. Rosa i inni. Aresztowania dosięgły również części kierownictwa III okręgu NSZ i Zarządu Okręgu SN (lipiec, sierpień), co w konsekwencji doprowadziło do poważnego osłabienia podziemia obozu narodowego, zarówno politycznego, jak i zbrojnego. W dalszych latach walki o utrwalenie władzy ludowej na Lubelszczyźnie stanowiło ono już o wiele mniejsze zagrożenie.

⁵⁵ Tamże, s. 59 oraz 257—270 (noty biograficzne zamordowanych); Arch. KW MO w Lublinie, NSZ, Protokół z wizji lokalnej wsi Wierzchowiny podaje, że zginęło 197 osób. Weryfikacja prowadzona w latach sześćdziesiątych ustaliła nazwiska 194 osób, w tym 45 dzieci i młodzieży do lat 17; E. Szalała, *Walka zbrojna z bandami Narodowych Sił Zbrojnych na terenie południowo-wschodniej Lubelszczyzny w latach 1944—1945* (maszynopis w Bibliotece Głównej UMCS w Lublinie); S. Zabyński, *Udział Ludowego Wojska Polskiego w kształtowaniu władzy ludowej na Lubelszczyźnie 1945—1948* (maszynopis w Bibliotece Głównej UMCS w Lublinie). Oprócz udziału w morderstwie ludności wsi Wierzchowiny oddziały zgrupowania NSZ przed 6 czerwca 1945 r. zamordowały około 30 oficerów i podoficerów WP i około 20 funkcjonariuszy MO.